Rok I. Marzec 1918. Nr. 3

PSZCZELARZ

Organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza": Kraków, ulica Stolarska l. 6.
Prenumerata roczna 7 Kor., pojedynczy numer 80 hal. Dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie.

odbędzie się w niedzielę dnia 14. kwietnia 1918 r. o godz. 2 po południu w sali Towarz. rolniczego w Krakowie. Plac Szczepański l. 8. II. p.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1916 i 1917.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór członków Wydziału.
5) Zmiana statutu.
6) Wnioski Członków.
7) Referaty na temat hodowli matek i budowy ula amerykańskiego.

Gdyby Walne Zgromadzenie we wyżej oznaczonym terminie z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, następnie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków w tym samym dniu o godz. 3 po południu.

Prezes Towarzystwa pszczelarskiego
Józef Lorenz.

Miód sztuczny.

Już przed wojną istniały w Austryi nieliczne fabryki miodu sztucznego, lecz podczas wojny dopiero przemysł ten rozwinął się na większą skalę. W roku 1916 powstał za inicyatywą izby handlowo-przemysłowej w Pradze związek fabryk miodu sztucznego, a statut tego związku został przez Namiestnictwo w Pradze zatwierdzony. Głównem zadaniem związku jest ujednostajnienie ceny sztucznego miodu i wystaranie się o jak największą ilość cukru do fabrykacyi miodu potrzebnego. Starania te odnoszą widać pożądany skutek, bo cena maksymalna sztucznego miodu dosięgła cyfry 5 koron za kiligram a związek dla fabryk swych członków otrzymuje miesięcznie 3200 cetnarów metrycznych cukru bądźto krystalicznego bądź surowego.

Przy obecnym braku cukru w handlu i braku masła do chleba, popyt za miodem sztucznym jest olbrzymi. Przyczynia się do tego co prawda także bardzo wysoka cena miodu naturalnego. W Niemczech miód sztuczny dostaje się tylko na karty, w Austryi kart takich jeszcze nie ma, przez co popyt na tę słodycz jest jeszcze większy.

Publiczność kupująca miód sztuczny, nie pyta wcale co właściwie za swe pieniądze dostaje, lecz zwabiona już samą nazwą, a zmuszona brakiem cukru w handlu, kupuje za drogie pieniądze produkt, którego nie zna.

Jak się robi miód sztuczny? Fabrykacya jego odbywa się w ten sposób, że chcąc zrobić 100 litrów miodu sztucznego, bierze się 75 klg. cukru, rozpuszcza się go w 25 litrach wody, roztworowi temu nadaje się odpowiednim barwikiem lub palonym cukrem właściwy kolor i do tego dodaje odpowiednią ilość substancyi żywicznej dla nadania miodowi sztucznemu zapachu i smaku miodu naturalnego. Miód szuczny przeto nie jest niczem innem, jak zgęszczonym syrupem cukrowym i nie ma żadnpch innych własności odżywczych, jak te, które ma czysty cukier. Koszta wyrobu miodu sztucznego, o ile używa się do niego cukru krystalicznego nie surowego (żółtego) nie przenoszą kwoty 1·80 do 2 kor., a przy cukrze surowym znacznie mniej, wliczając już w to koszta wyrobu, amortyzacyę urządzenia fabryki itp. Wartość cukru w 1 klg. miodu sztucznego według obecnych cen cukru wynosi około 1 kor., a cena jego w drobnej sprzedaży dochodzi do 5 kor. i wyżej. Wyrób jego

nie jest połączony z żadnym ryzykiem i nie wymaga większych kosztowniejszych zakładów. Jest to więc najzwyklejsza lichwa żywnościowa, którą publiczność znosi, raz dlatego, że — nie wie-iż kupując za drogie pieniądze miód sztuczny, kupuje czysty cukier, a powtóre dlatego, że miód ten można dostać bez kartek i bez ograniczeń. Wspomnieć także trzeba, że wielkie ilości miodu sztucznego sprzedawane są jako miód naturalny, przez co ludność podwójnie bywa oszukiwaną, bo i na cenie i na jakości kupowanego miodu. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego przy obecnym braku cukru fabryki miodu sztucznego otrzymują tak kolosalne ilości cukru i są przez centralę żywnościową tak wybitnie popierane, skoro one właściwie nie przysparzają i nie wytwarzają żadnego nowego środka żywności, a tylko gotowy już do jedzenia cukier wprowadzają do handlu w innej zmienionej formie? Centralny urząd żywnościowy tłómaczy to tem, że publiczność potrzebuje w braku masła miodu sztucznego do okrasy chleba. Słusznie — dziecku trzeba czemś chleb posmarować a miód do tego dobrze się nadaje — ale czyż nie lepiejby było poprzeć wydatnie fabrykacyę powideł owocowych czyli tak zwanych marmolad przez udzielenie potrzebnej ilości cukru do ich wyrobu i w ten sposób dostarczyć publiczności przyprawy nietylko do chleba, ale i do wielu innych potraw tak dla dzieci jak i dla dorosłych? W ten sposób umożliwiłoby się publiczności, zwłaszcza miejskiej, spożycie owoców, których cena w stanie świeżym jest zbyt wygórowaną i dla biedniejszej ludności niedostępną, podałoby się jej nowy środek spożywczy, rzeczywiście pożywny i zdrowy i poparłoby się produkcyę owoców, których wiele idzie obecnie wskutek zepsucia sie na marne, bo wywóz ich do miast jest utrudnionym i wymaga wiele zachodu.

Tymczasem wskutek braku cukru wyrabia się i sprzedaje marmoladę kwaśną, a więc przez to mniej pożywną i łatwo ulegającą zepsuciu, a niektóre fabryki marmolady ograniczają ruch lub zaprzestają wyrobu dla braku cukru. Domowym gospodarstwom i właścicielom sadów odmawia się także cukru do przeróbki owoców sposobem domowym, a to wszystko na to, aby oszczędzić cukru dla fabryk miodu sztucznego.

W roku bieżącym uzyskano do domowej przeróbki owoców cukier po długich staraniach dopiero pod jesień, kiedy czas agrestu, porzeczek, wiszni i malin już minął i to uzyskano cukier w małej

i bardzo niedostatecznej ilości. Największą więc szkodę przez marnowanie cukru na fabrykacyę miodu sztucznego ponoszą konsumenci raz przez uszczuplenie i bez tych szczupłych zapasów cukru,, a powtóre przez wyzysk jakiego się na nich fabrykanci miodu sztucznego za swój marny produkt dopuszczają.

Cz yi jaką ponoszą szkodę hodowcy pszczół przez silnie rozwijającą się fabrykacyę miodu sztucznego? Największą szkodą jest dla nich uszczuplenie zapasów cukru, którego każdy pszczelarz do przezimowania pszczół potrzebuje, a bez którego w złym roku narażonym jest na całkowitą utratę pasieki. Uzyskanie potrzebnego dla pszczelarzy cukru obecnie w czasie wojny natrafia na coraz większe trudności, a szczególnie trudnem jest uzyskanie go na czas, tj. jeszcze przed nastaniem zimowej pory: — W Galicyi sprawa cukru dla pszczelarzy jest tem więcej piekącą i ważną, że wskutek zniszczenia przez wypadki wojenne wielu setek tysięcy pni i konieczności założenia nowych pasiek, młode roje potrzebują znacznej ilości cukru do przezimowania. W miarę postępu odbudowy małych gospodarstw, a przy nich i pasiek zapotrzebowanie cukru dla pszczół będzie coraz większe.

Zdawałoby się, że silniejsza produkcya miodu sztucznego powinna była sprowadzić obniżenie cen miodu naturalnego, zwłaszcza, że jak już wspomniałem, duże ilości miodu sztucznego sprzedaje się jako naturalny. Tymczasem tak się nie stało, cena miodu naturalnego doszła w bieżącym roku do niebywałej wysokości pomimo konkurencyi z miodem sztucznym. Popyt na miód naturalny jest bardzo wielki. Przyczyną tego jest z jednej strony zniszczenie wielkich pasiek w Galicyi zwłaszcza wschodniej i na Bukowinie, a z drugiej zamknięcie dowozu miodu z Ameryki. Zachodzi jednak bardzo poważna obawa, że po wojnie o ile fabryki miodu sztucznego doznawać będą od władz centralnych tak silnego a nie zasłużonego poparcia jak dotąd, mogą przynieść pszczelarzom rzeczywistą i dotkliwą szkodę.

Dlatego trzebaby już teraz starać się wyjaśnić miarodajnym czynnikom przy władzach centralnych, że popieranie fabryk miodu sztucznego przynosi obecnie wielką szkodę konsumentom i jest popieraniem lichwy żywnościowej, a w przyszłości przynieść może również wielką szkodę pszczelnictwu, które stanowi tak ważne i wydatne źródło dochodu małego rolnika. **Dr. M.**

Jaki ul najlepszy?

Odnośnie do wezwania Szanownej Redakcyi w sprawie „dobroci“ krajowego ula przesyłam następujące uwagi: Pan Lorenc bardzo słusznie wymienia jako drugi warunek dobrego ula zaletę, aby był wygodnym dla pasiecznika. O zawodowych pasiecznikach i amatorach, dla których jakość ula co do wygody jest mniej aktualną, nie wspominam. Najważniejszą jest ta sprawa ze stanowiska ekonomii krajowej dla zawodowych małorolnych gospodarzy, dla których pasiecznictwo mojem zdaniem powinno być taksamo ważną gałęzią gospodarstwa, jak chów bydła, nierogacizny i drobiu. Tym więc pszczelarzom niejako z konieczności należy dać ul jak najwięcej wygodny, w którym z łatwością prawie z miejsca i z niemniejszą korzyścią pracować by mogli, nie popadając tak łatwo w bolesny konflikt z jego mieszkańcami, będący oczywiście główną przyczyną, dla której lud nasz od pszczoły stroni. Mimo najwyższej czci dla ś. p. prof. Ciesielskiego ulowi słowiańskiemu, a raczej jak go słusznie Brzózko nazywa galicyjskiemu tej ogromnie ważnej zalety na podstawie własnego doświadczenia przyznać nie mogę. Jako dowód przytaczam, że ul ten nie przyczynił się do podniesienia od lat 1870 upadającego u nas pszczelnictwa, ani nie przyjął się nigdzie po za granicami Galicy. Praktyczni Amerykanie, a za nimi cała zachodnia Europa używają szeroko-zamkowego-nadstawkowego ula, a i Królestwo Polskie wprowadziło zmodyfikowany nadstawkowy ul warszawski, co dowodzi, że argument jakoby ul słowiański był najodpowiedniejszy dla naszego klimatu i warunków nie wytrzymuje krytyki. Co do innych zalet: wiadomości, łatwości wykonania i taniości nie chcę na razie zabierać głosu ze względów redakcyjnych, ale bez wątpienia i pod tym względem ul słowiański nie ma pierwszeństwa. W krajach o wysokiej kulturze gospodarczej celem teraźniejszości jest ul s z e r o k o-z a m k o w y nadstawkowy i to nietylko ze względów wygody, ale także ze względu na przyrodę pszczoły i jego wydatność.

Dębica. Dr. K o t t a s.

Odbudowa pasiek.

napisał Dis.

(Ciąg dalszy).

Jest niesłychanie przykrem wytykać błędy własnemu społeczeństwu, nie każdy ma po temu odwagę, nieliczni tylko mają po temu prawo. Gdy się jednak stoi u schyłku dni swoich, gdy się przez lat kilkadziesiąt spostrzegało stan rzeczy w różnych okolicach kraju a miało sposobność do porównania tego kraju o przyległymi krainami: Śląskiem, Morawami, Czechami a pod względem hodowli pszczół z Królestwem Polskiem, gdzie ta hodowla nawet mimo braku takiego Ciesielskiego stoi na stopniu nader wysokim, nabyło się zapewne prawo do powtórzenia bez ogródek i osłon tego, co już w Memorayle swoim w postaci łagodniejszej wypowiedział poseł dr. Wróbel: Że nasze niedbalstwo stało się najdonioślejszą przyczyną zacofania w zakresie nietylko bartnictwa lecz także ogrodnictwa i sadownictwa. Czy lepiej jest w innych gałęziach gospodarstwa rolnego — to niechaj inni osądzą.

Dziesiątki tysięcy naszych rolników wyjeżdżało za zarobkiem do Niemiec, Danii, Szwecyi i do Ameryki. Pracowali tam przeważnie na roli, na każdym kroku widzieli postęp, widzieli a może podziwiali skutki ulepszeń w zakresie gospodarstwa. Po powrocie do kraju z rezygnacyą wstępują w ślady ojców i dziadów: „Naj bude jak buwało".. „u nas się tak nie da!"... i na tem koniec.

Całe zastępy naszych uchodźców z inteligencyi przebywały przez szereg miesięcy poza granicami kraju. Powrócili pod wrażeniem stosunków panujących na zachodzie, niejeden ożywiony pragnieniem dokonania ulepszeń w tym lub owym zakresie. Jak śnieg pod wpływem wiosennego słońca tajały postanowienia ulepszeń, u wielu dobrą wolę paralizowały stosunki niepomyślne, ostatecznie pod nawałem przeciwności ręce obwisły i znowu „naj bude jak buwało".. „u nas niema ludzi po temu,".. „u nas nie warto się tem zajmować"!.

A po wojnie jeszcze gorzej będzie. Materyał ludzki najenergiczniejszy, bo młody, powróci tlyko w części a i to w znacznej liczbie okaleczały, z mniejszem lub znaczniejszem upośledzeniem zdolności do pracy fizycznej, do tej pracy, której tak wiele wymagać będzie zaniedbana w czasie wojny rola. Na pracę i przedsiębiorczość kobiet w zakresie pszczelarstwa prawie wcale liczyć nie można. Obawa

przed żądłem i strach przed „zaplątaniem się pszczoły we włosach“ ustąpi może z czasem z umysłów i serc niewieścich — jednak zapewne dopiero w przyszłych pokoleniach, jeżeli inteligentne nauczycielki—pszczelarki w tem pomagać zechcą.

Jedyna nadzieja lepszej przyszłości w nas najstarszych i najmłodszych... lecz o tem później.

(C. d. n.)

Bibliografia polskiej literatury pszczelniczej.

(Ciąg dalszy).

Wiek XVIII.

3. Ładowski R. O howaniu pszczół. i ich rozmnażaniu Warszawa 1781.

4. Traktat o pszczołach z francuskiego wytłumaczony i drukowany w Suprasku 1783 8-ka str. 159.

5. Opisanie gospodarstwa pszczołowego w Szczorsach sporządzone 1785. 8-ka, 33 str. z ryc. w Warszawie w Drukarni Jego Król. Mości i Rzeczypospolitej u X. X. Schol. Piarum.

6. Pszczelnik doskonały czyli nauka z doświadczenia zebrana chodzenia koła pszczół, chcąc od nich jaki tylko być może pożytek odbierać. Lwów. 1800. Druk Pillera 8-ka str. 104 i 6. nakł. Karola Pfaffa.

Wiek XIX.

7. Ambrożewicz I. Ks. Pszczolarz Litewski czyli gruntowna, wyczerpująca i najpraktyczniejsza nauka pszczelnictwa oparta na naturze i przyrodzie pszczół Tom. I. w r. 1892 Tom II. w r. 1893 po 60 kop.

8. Barszczewski Bazyli. Ul bez denek ramowy, dla okolic krótki czas pożytku dla pszczół dających Warszawa 1883. Gebethner i Wolf druk J. Bergera 8-ka str. 84 i II. 75 kop.

9. Brukisz. Nowe udoskonalone pszczelnictwo ks. plebana Dzierżawca w Katowicach na Ślązku. Wydane i objaśnione przez prezesa Tow. pszczelniczego Brukisa w Kapicach przy Grodkowie. Podług trzeciej edycyi niemieckiej tłómaczył na język polski po raz pierwszy Józef Lompa N. Piekary nakładem wydawcy, druk. T. Heneczka 1850 8-ka str. 306 tablic V. i 186 ryc.

10. Butlerow A. Jak hodować pszczoły? przez prof. Petersburskiego Uniwersytetu. Przetłimaczył ks. Julian Jalenbowski, członek współpracownik wolno-ekonomicznego Towarzystwa. Dziełko zalecone przez komitet uczonych ministerstwa nar. oświecenia, Warszawa 1886 druk St. Niemiry 8-ka mała str. XI. 601. utb.

11. Butlerow A. Pszczoła jej życie i główne prawidła rozumowego hodowania pszczół, napisał prof. St. Petersburskiego Uniwersytetu, członek Akadeiii nauk. Tłumaczył B. Grabowski z dodaniem 42 rys. w tekście i uzupełnił uwagami. Suwałki 1877. nakł. B. Grabowskiego, druk. rządu Gubern. 8-ka str. I, 132 i IV.

12. Dodatek do dzieła „Pszczoła i jej życie". Rozmaite sposoby rozmnażania pszczół, oraz inne uwagi, które pszczelarz koniecznie znać powinien. Tłum. z niem. ze zmianami, pod redakcyą i przedmową A. Butlerowa. Tłum. z rosyjskiego B. Grabowski Suwałki 1877, nakład B. Grabowskiego czcionk. druk. rząd. Gubernial. 8-ka str. 26 i 1 rbl.

13. Ciesielski Teofil Dr. Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku oparta na nauce i wielostronnem doświadczeniu. Zeszyt I. Lwów 188 5nakł. aut. druk. im. Szewczenki 8-ka str. 78.

14. Ciesielski Teofil Dr. Miodosytnictwo czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje. Lwów 1889 str. 134.

15. Claus C. Pszczoły — przełożył W. Stępkowski. Warszawa 1874 spółk. wydaw. księgarzy. 8-ka

16. Cuny Piotr. Nauka hodowania pszczół. Część I-sza obejmuje naukę budowy ulów. Część II-ga przyroda pszczół i jej hodowanie w ulach z plastrami, a w szczególności w stosunkach w okolicy ubogiej. Część III-cia hodowla pszczół w ulach z plastrami ruchemi czyli ulach. ks. Dzierżawa Warszawa 1870, 1871 1872, nakł. aut. druk. J. Sikorskiego 8-ka str. 186 i 219.

17. Cuny Piotr. Uwagi nad nauką pszczelnictwa i nad budową ulów. Warszawa 1871, 8-ka str. 82.

18. Czapski Maryan hr. Nieco o przyrodzie pszczoły, przy sposobności świeżo wyszłej z druku „Anatomii pszczoły Girdwojnia Poznań 187y, ks. Jana Konst. Zupańskiego, czcionk. N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu 8-ka str. 25, odbitka z „Ziemianina".

19. Czaplowic. O hodowie pszczół w ulach podwójnych, z uwagami nad ulami magazynowemi i słomianemi pudłami. Z niemiec podług II-go wyd. przełożone i dodatkiem pomnożone przez Philopolskiego. Dziełko obywatelom galicyjskim przypisane. Lwów 1821, nakł. Pfaffa, druk. Józ. Jana Pillera. 8-ka str. 126.

Transport pszczół.

Obecna pora nadaje się najlepiej do wszelakiego przenoszenia lub przewożenia pni pszczół.

Raz, że pszczoły są już po oblocie, po drugie, że zapasów miodu nie wiele, a więc nie ciężą, a wreszcie i ilość pszczół mniejsza niż zwykle w roku i woszczyna twardsza.

Mimo tego trzeba przy przewożeniu pni zachować jak największą ostrożność.

Przewożąc, trzeba się starać, ażeby w ulach była robota starsza, żeby żeby się ramki nie ruszały i w tym celu należy zastawki przy ramkach zastosować gwoździkami. Oczko zastawia się siatką tak, żeby ani jedna pszczoła wyjść nie mogła. Jeżeli transport pszczół ma potrwać dłużej, trzeba wstawić gąbkę lub szmatkę napojoną wodą, ale tak, ażeby nie utrudniać dostępu powietrza przez oczko do ula.

Jeżeli w ulach są czopy, a pnie silne, to i w miejsce czopów należy założyć gęstą siatkę drucianą.

Najlepiej przewozić pnie koleją. — Wstawia się je ostrożnie do wagonu i pszczoły bezpiecznie jadą na miejsce przeznaczenia. Z wozem jest gorzej: najlepszym byłby na resorach, ale o taki nie zawsze i nie wszędzie łatwo. Jeżeli się przewozi pnie zwykłym wozem, to należy go dobre wysłać gałęziami tarniny, tak aby ule stały na nich jak na poduszkach, gałęziami temi należy obłożyć ule i po bokach, by nie dotykły drabiny. Ule ustawia się na wozie w ten sposób, ażeby kierunek plastrów szedł wzdłuż osi, a nie na poprzek. Czasem odwracają ule przy transporcie dnem do góry. Pszczoły składają miód w górze plastrów, a czerw znajduje się na dole, przy odwróceniu więc całego ula część plastrów z miodem, a więc najcięższa, znajduje się teraz na dole i nie grozi wśród drogi oberwaniem plastrów.

Jeżeli ule odwrócimy dnem do góry, to pszczoły przy takiem ustawieniu ula zgromadzą się w górze, gdzie jest przestrzeń wolna i w ten sposób ubezpieczone są od zgniecenia wśród plastrów.

Sposobu tego używa się jednak tylko przy ulach nierozbieralnych i to w tym wypadku, kiedy w plastrach jest wiele miodu, a ciepłota poza ulem znaczniejsza.

Trzeba jeszcze nadmienić, że najlepiej przewozić pszczoły nocą.

Po przywiezieniu pni na miejsce przeznaczenia należy ule

ustawić i jeżeli pora na to pozwala zaraz do wnętrza zaglądnąć i przekonać się, czy który z plastrów nie oberwany. Jeżeli wszystko w porządku, nie trzeba pszczół niepokoić, ale zostawić je w spokoju, ażeby się obleciały, i z nowem miejscem zapoznały.

Toczek czy stebnik?

W odpowiedzi na powyższy artykuł oświadczam, że zgadzam się zupełnie z twierdzeniem szan. autora co do użytku i praktyczności stebnika, o czem w Bartnictwie Dra Ciesielskiego obszernie opisano, jednak pozwolę sobie zauważyć, że w tym czasie nie można wybudować nawet najprymitywniejszego stebnika za 400 K. Nawet przy cenie miodu po 2 K 1 kg za tę kwotę nie byłoby można stebnik wybudować, zwłaszcza gdyby miał służyć aż 50 lat. Jeżeli tedy miód kosztuje 8 K 1 kg, to stebnik musi kosztować najmniej 6000 K.

Co do budowy stebnika w ziemi lub częściowo nad ziemią, to okoliczność ta zależną jest od konfiguracyi miejsca, na którym stebnik ma stanąć. Stebnik należy budować tylko na wzniesieniu poprzednio dokładnie zdrenowanym. W przeciwnym razie jest w stebniku nadmierna wilgoć, która powoduje pleśnienie ramek itd.

Zimowanie pszczół w rowach nie jest wskazane dla wielkiej wilgoci, powodującej pleśnienie plastów i zgubne dla pszczół wyciekanie miodu z ramek itd. tudzież dla ciężkiego powietrza nieznośnego i zabijającego dla pszczół. Natomiast zimowanie pszczół w stodołach, w stancyach, w próżnych izbach, na strychach w słomie jest wskazane i korzystne, aby tylko m miejscach tych panowała zupełna ciemność. Oczka tylko należycie blachą opancerzone należy tak pozwężać, aby się przez nie mysz do ula nie dostała.

Wreszcie należy nadmienić, że budowa stebnika tylko dla większej pasieki opłacić się może, gdyż kilka pni gdziekolwiekbądź przezimować można.

Wieliczka. Józef Jaglarz.

Czego żądamy od inspektorów pszczelnictwa.

W II. num. Pszczelarza czytamy, że Centrala odbudowy Galicyi zamierza utworzyć przy głównych towarzystwach rolniczych w kraju posady inspektorów pszczelnictwa. Zanim posady te zostaną obsadzone, wskazanem jest w kilku słowach zaznaczyć czego pszczelarze żądać będą ze stanowiska fachowego od tych inspektorów i czego od ich działalności się spodziewają. Otóż domagać się oni będą aby inspektor obznajomionym był dokładnie ze wszystkiemi zdobyczami naukowemi jakie na polu pszczelnictwa dotychczas poczyniono i na tej podstawie rozwinął działalność praktyczną. Następnie, aby zaznajomił się dokładnie w sposób praktyczny zurządzeniami rozmaitych systemów pasiek, z gospodarką we wszystkichrodzajach uli, z hodowlą matek, z masową produkcyą rojów, które obecnie z poza kraju trzeba sprowadzać, dalej, aby umiał zorganizować sprzedaż miodu i wosku na wielką skalę, jak niemniej zorganizować warsztaty względnie fabryki uli i wszelkich przyborów pszczelarskch, których obecnie w kraju się nie wyrabia.

Inspektor pszczelnictwa zatem o ile ma opowiadać swemu zadaniu musi mieć kwalifikacye i naukowe i praktyczno - organizacyjne. Powinien to być pzyrodnik, który ukończył jedną z zawodowych szkół pszcelarskich jakie poza granicami kraju istnieją, a następnie zaznajomił się dokładnie z urządzeniami handlowemi wdziedzinie pszczelnictwa.

O ileby kandydata z takiemi kwalifikacyami na razie nie można było znaleźć, to nienależałoby obsadzać posady inspektora lecz korzystniejby było użyć funduszu dla inspektora przeznaczonego na wysłanie chętnego przyrodnika zagranicę na naukę i nabycie potrzebnych wiadomości.

Obsdzeie posady inspektora empirykami, którzy w wolnych od swoich zajęć chwilach zajmują się pszczelnictwem i chcą po trudach życia na dobrze płatnej posadzie wypocząć, a którzy od rutynowanych pszczelarzy niejednego jeszcze nauczyćby się mogli, byłoby nietylko bezcelowem ale wprost szkodliwem dla pszczelnictwa krajowego.

Z Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie.

Przystępując do stworzenia nowej organizacyi pszczelarzy w kraju opracował Wydział Towarzystwa pszczelniczego w Krakowie projekt statutu, obejmujący całą organizacyę pszczelarzy, a mianowicie tak powiatowych Towarzystw pszczelniczych wraz z oddziałami gminnymi i parafialnemi jak i Związku pszczelarzy w Krakowie, jako organu centralnego tych Towarzystw.

Projekt tego statutu przesyłamy wszystkim naszym Członkom do dokładnego przeczytania i gruntownego rozważenia, gdyż będzie on przedmiotem obrad na najbliższem Walnem Zgromadzeniu w dniu 14 kwietnia br. w Krakowie.

Jest przytem rzeczą bardzo wskazaną, aby nasi Członkowie już obecnie pomyśleli o tworzeniu powiatowych Towarzystw pszczelarskich, na zasadach w statucie tym zawartych, gdyż w ten sposób zaraz po zatwierdzeniu tego statutu przez Namiestnictwo będzie można zwołać Radę ogólną i przystąpić do wprowadzenia w życie nowej organizacyi.

Pszczelnictwo.

Miesięcznik „Odbudowa kraju" podaje na str. 67 następujący artykuł, w w którym o pszczelnictwie tak pisze:

„Każdy włościanin, nawet posiadający jedną lub 2 morgi gruntu, a nawet tylko wyrobnik, mający przy chacie kilkadziesiąt metrów kwadratowych ogródka, posiadać powinien choć kilka lub kilkanaście uli. Naturalnie, że i tu koniecznem jest pouczenie o racyonalnej hodowli pszczół, o niepraktyczności uli słomianych, i o korzyściach płynących z uli ramkowych. W każdej wsi znajdować się musi wspólna centryfuga, wspólnie też trzeba spieniężyć miód. W Król. Polskiem w 1910 r. było razem 189.399 uli, a ze sprzedaży miodu i wosku uzyskano kwotę 632.660 rb. przy przeciętnej cenie miodu 55,45 rb. za 1 cetn. oraz 125.50 rb. za 1 cetn. wosku. Że jednak hodowli tej nie prowadzono racyonalnie, dowodzi fakt, że produkcya miodu z jednego ula wynosiła zaledwie 4,6 kg. Ilość pasiek była znikoma, bo wynosiła zaledwie 25,249, z czego wynika, że tylko 2 i pół procent gospodarstw włościańskich je posiadało.

Jeden z fachowców niemieckich K. Diederich oblicza na podstawie długoletnich badań, że w dobrym roku i przy racyonalnej hodowli jeden

rój powinien dać 40—50 kg miodu. Jednak gdyby nawet rój miał dać tylko 20 kg miodu rocznie, to i tak przy ilości 5 rojów kartowe gospodarstwo za trochę pracy otrzymać może rocznie co najmniej 50 rb.,[1]) co też jest sumką jak dla takiego gospodarza nie do pogardzenia. Gdyby tylko 200 tysięcy takich gospodarstw miało po 5 uli., roczny dochód przyniósłby co najmniej 10 mil. rubli, najbiedniejszej ludności wiejskiej. W jednej wiosce słowiańskiej na Węgrzech znalem ubogiego krawca, który mając, przy swym domku zaledwie 100 m kwadratowe ogródka, hodował 8 rojów pszczół, dających mu rocznie około 300 kg miodu, co przedstawiało wartość około 300 koron. W 1916 roku za miód ten przy wojennych wysokich cenach uzyskał 2400 K dochodu. Zarobków ze swej zawodowej pracy w tym roku nie miał niemal żadnych, a gdyby nie pszczoły i wypasanie wieprzów w maleńkim chlewie, przyszłoby mu wraz z liczną rodziną przymierać z głodu; a tak nie tylko że wyżył dobrze, lecz nawet zdołał coś zaoszczędzić. Hodowli tej stanowczo opiekunowie naszego ludu wiejskiego więcej niż dotąd powinni poświęcić uwagi".

Jeszcze o sadzeniu drzew miododajnych.

Artykuł zamieszczony w Nrze 2 „Pszczelarza" p. t. „Gdzie są źródła miodu" omawia sprawę jedną z najważniejszych i na nasze czasy najpilniejszych do której zabrać się pawinni wszyscy pszczelarze z całych sił i dobrej woli.

Rady podane w tym artykule przez naszego prezesa p. Lorenza są tak doniosłe i trafne, że należałoby je wypisać na tablicach przydrożnych wszystkich gmin naszych. orcmfmfwyy

Do pszczelnictwa zabiera się teraz coraz więcej ludzi, w zakładaniu pasiek, wszczął się ruch gorączkowy, ale zastanowić się też trzeba, co będzie, jeśli pszczół się namnoży a pożytku dla nich braknie? Otóż, ażeby sprawy sadzenia drzew miarodajnych, nie spuszczać z oka podają następujący wniosek: W każdym powiecie niechaj pszczelarze ułożą na podstawie artykułu z Nr. 2 podanie do Wydziału powiatowego, opatrzone licznymi podpisami i w podaniu tem niechaj silnie i stanowczo domagają się i proszą, proszą ażeby Wydz. pow .polecił podwładnym organom sadzić przy drogach tylko drzewa miododajne. Sądzę, że będzie to najprostsze

[1]) Cena pół rubla za kilogram należy do bezpowrotnie minionej przeszłości. Uw. Red.

i najłatwiejsze załatwienie tej żywotnej i doniosłej dla pszczelnictwa sprawy.

Uwaga: Myśl Szan. autora jest rzeczywiście bardzo dobra. Na walnem Zgromadzeniu Wydz. Tow. wygotuje w tej sprawie formalny wniosek i podda go pod uchwałę zebrania w ten sposób traktowana myśl nabierze tem większego znaczenia i mamy nadzieję, że znajdzie życzliwe zrozumienie i poparcie i u Wydz. powiatowych i w Wydziale krajowym, dokąd odezwę w tym względzie wystosujemy. Red.

Kronika.

Przestroga dla kupujących pnie. Kupującym pszczoły zwracamy uwagę, że w niekótrych okolicach grasuje w pasiekach bardzo zaraźliwa choroba pszczół zwana zgnilcem. Dotąd stwierdzono, że zgnilcem zakażone pasieki znajdują się w okolicy Płaszowa, i w żywieckiem. Przy zakupnie więc bądź to całych pni, bądź też próżnych używanych uli należy zachować jak największą ostrożność. Początkujący przy zakupnie pszczół powinni prosić o pomoc i radę doświadczonych pszczelarzy.

Aleje lipowe w Krakowie. Dzięki rozumnemu zarządzeniu p. Maleckiego inspektora ogrodów miejskich tak po plantach jako też przy nowych ulicach sadzi się obecnie coraz więcej lip, zamiast bezwartościowych kasztanów. W ten sposób powstają całe aleje lipowe, zdobiące miasto, a pszczołom dostarczające najcenniejszego miodu.

„Praktyczny poradnik pszczelniczy“. Tych wszystkich Czytelników, którzy zamówili książkę pod powyższym tytułem wydawnictwo zawiadamia, że podręcznik ten zostanie zaraz rozesłany, skoro tylko pracownia introligatorska ukończy jego oprawę.

Roje. Wydział Tow. pszcz. prowadzi obecnie pertraktacye z referentem spraw pszczelniczych przy c. k. Namiestnictwie w sprawie sprzedaży większej ilości roji, dla odbudowy pasiek w kraju.

Ponieważ warunki proponowane są korzystne, ponieważ cena roi oferowanych obecnie z Krainy wynosi około 100 K i za silne a wczesne roje pszczół krajowych c. k. Namiestnictwo z pewnością nie mniejszą cenę by przyznało, przeto prosimy posiadaczy większych pasiek, ażeby zawiadomili Towarzystwo ile roi, w jakim czasie i w jakiej cenie byliby gotowi w roku bieżącym dostarczyć.

Dla początkujących. Wielu niedoświadczonych pszczelarzy otrzymało obecnie cukier dla pszczół, nie od rzeczy więc będzie zwrócić im uwagę, by przez przesadną troskliwość zamiast pomocy nie ponieśli szkody. Na wiosnę podkarmiamy albo dla ratunku od głodu, albo w połowie kwietnia na tak zwaną siłę pnia.

Jeżeli stwierdzimy, że pień cierpi głód a na polu zimno, poratujemy go najpewniej w ten sposób, że z cukru stłuczonego na mąkę i małej ilości

miodu zarobimy ciasto i włożymy je pod czop górny. Podczas zimna pszczoły syty nawet przez czop nie wezmą; z nastaniem ciepła przy podkarmianiu sytą należy pamiętać, że 1. podnieca zanadto pszczoły przez co masami z ula wylatują. 2. zachęca matkę do przedwczesnego silnego czernienia, przez co zużywają się gwałtownie nagromadzone zapasy, a jeżeli przez brak pożytku nie będą mogły być uzupełnione pień z głodu spada. Chcąc tego uniknąć podkarmiamy od razu wielkimi ilościami syty i podajemy ją na noc (przez 2—3 nocy).

W ulach bez czopa i otwieranych z boku ratunek o tyle trudny, że musimy w środek gniazda założyć albo plaster miodu albo napełniony sytą.

O podkarmianiu na siłę wspomnę, że u pni słabych celu nie osiągniemy.

Dr. K.

Porady dla pszczelarzy.

1. Czy to prawda, że trutnie bez trudności do każdego ula mają przystęp?

2. Czy jest wskazanem, aby w pasiece tylko w jednym ulu trutnie pozostawić?

3. Jak sobie poradzi pszczelarz, gdy na wiosnę ul bez matki napotka? (bezmatek).

4. Co jest przyczyną, że pszczoły w czasie zimy giną choć pozostawiają miód?

5. Czy to prawda, że pszczoły mając w ulu podostatkiem miodu, nie wylatują tak pilnie w pole?

6. Jaki jest sposób najpraktyczniejszy pozbycia się rabusiów?

Prosimy Czytelników, ażeby na powyższe pytania nadesłali nam swoje spostrzeżenia i zapatrywania, które umieścimy w formie odpowiedzi.

Czy można zasiatkować oczka w tak ładne dni, jak tej zimy bywają, ażeby pszczoły nie rozlatywały się?

Odp. Wylatywanie pszczół z uli w dni ciepłe w porze zimowej (styczeń luty) spowodowane bywa rozmaitą potrzebą.

Jedne pszczoły wylatują, ażeby się oblecieć, drugie, ażeby nabrać wody, inne wreszcie rwą się do rozległej pracy tj. szukają za pożytkiem. Otóż w pierwszym wypadku oczek siatkować nie należy, albowiem nie można wstrzymywać pożądanego obłoku pszczół; uważać tylko, ażeby przysypać słomą, liściem lub ściołą śnieg w pasiece.

W drugim należy poddać pszczołom wody, wstawiając w oczko wilgotną gąbkę, mech mokry lub tp.

Nie można wreszcie zamykać zupełnie wzlotu i tym pszczołom, które rwą się zawcześnie w pole za pożytkiem, albowiem wabione ciepłymi promieniami słońca, będą się całą gromadą dobijały do kraty, niepokojąc siebie i rodzinę w gnieździe.

Ażeby pszczoły do lotu nie rwały się zawcześnie, najlepiej oczko ocienić, albo ul zwrócić chwilowo wzlotem w stronę północną.

Odpowiedzi Redakcyi.

PP. L. Bachowi w Mogile, J. Jaglarz w Wieliczce, L. Błoński w Budach Tułańc, za artykuły dziękujemy: umieścimy w następnych numerach. — Wszystkich naszych korespondentów prosimy powtórnie numerze. — Wszystkich naszych korespondentów prosimy powtórnie o najzwięźlejsze i najtreściwsze przedstawienie rzeczy w swych artykułach, albowiem rozmiary naszego pisma na dłuższe nie pozwalają.

Błażej Smogów. Wolica Król. Polskie Potok Złoty. Numer 1. wysłany, z którego dowiedzieć się można o warunkach prenumeraty.

W. Roszek. Zakopane. Projekt statutu będzie przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia w kwietniu br.

Wojciech Chmielak. Rytro. Koniczynę szwedzką można dostać lub zamówić w każdym większym składzie nasion. Sprawę cukru objaśnia numer 1, 2, „Pszczelarza".

Jan Surdzik. Jaworzno. Sprawę cukru objaśnia Nr. 1, 2

Józef Mazur. Bolechowice. Po złożeniu wpisowego i wkładki zyskuje się prawa Członka.

Ignacy Sadkowski. Zeleźnikowa. Warunki przystąpienia do Tow. pszczelniczego są podane w 1 numerze.

J. Pękala. Rychwałd. Wosk na węże każdy może dostarczyć. Wyrób trwa około 2 tygodni.

J. Marciniec. Korniatków. Termin Walnego Zgromadzenia podaje Nr. 3 „Pszczelarza".

Masłowski Zyg. Feldpost 407. Wysyłka pszczelarza zarządzona.

Leon Drewnicki. Bohołkowce. Prenumeratę otrzymaliśmy na 1918 r. Wysyłka pszczelarza zarządzona.

Bochyński Rembów. Prenumeratę otrzymaliśmy. Numera pszczelarza wysyłamy.

J. Kowalik. Więciorka. Prenumeratę otrzymaliśmy. Wsprawie cukru jest wyjaśnienie w Nrze 2. Pszczelarza.

Kalendarz robót pszczelarskich na marzec.

Po oblocie pszczół w dniu ciepłym przeglądać pnie w pasiece, celem zbadania zapasów miodu, stanu czerwienia matki i wogóle skutków przezimowania pszczół. Zmienić w ulach ewentualnie wysuszyć maty słomiane i ściółkę, pod ramkami, gniazdo ścieśnić przez usunięcie 1—2 ramek, a to celem podniesienia ciepłoty w ulu, potrzebnej obecnie do wylęgania czerwiu. W dni ciepłe poddawać pszczołom mąki pszennej w plastrach trutowej roboty, ustawiając je w miejscu zaćmionem w pobliżu pasieki. Urządzać w pasiece poidła z wodą. Poprawić słupki pod ulami i daszki na ulach. W razie potrzeby ule odmalować i ponumerować. Z końcem marca oczka w ulach nieco rozsunąć. Czyścić korony drzew i przeciąć krzewy w pasiece.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie. Odpowiedzialny redaktor Józef Lorenz
Z drukarni „Prawdy" w Krakowie pod zarządem Stanisława Starostki.